

Piotr Abryszeński



ICJAZODO LUDZIE

STANISŁAW KOWALSKI

(1938–1987)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Gdańsku



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Gdańsku

Piotr Abryszeński

STANISŁAW KOWALSKI
(1938–1987)

Recenzenci
dr hab. Daniel Wicenty
dr Piotr Brzeziński

Na okładce fotografia przedstawiająca Stanisława Kowalskiego z córką Magdaleną w dniu powrotu z więzienia 23 grudnia 1982 r.
(fot. Marek Czachor / zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów)

Redakcja i korekta
Katarzyna Jopek

Projekt graficzny i skład
Mateusz Zajder

Fotografie zamieszczone w publikacji pochodzą ze zbiorów:
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (AIPN Gd),
Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (AKK NSZZ „Solidarność”),
zbiorów prywatnych Magdaleny i Marka Czachorów,
zbiorów prywatnych Adrianny i Krzysztofa Nieznalskich.
Pomimo starań nie udało się ustalić autorstwa wszystkich fotografii zamieszczonych w niniejszej publikacji. Ewentualnych właścicieli praw autorskich prosimy o kontakt z Wydawnictwem.

Druk i oprawa
Zajder.pl

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2023

ISBN 978-83-8229-787-4

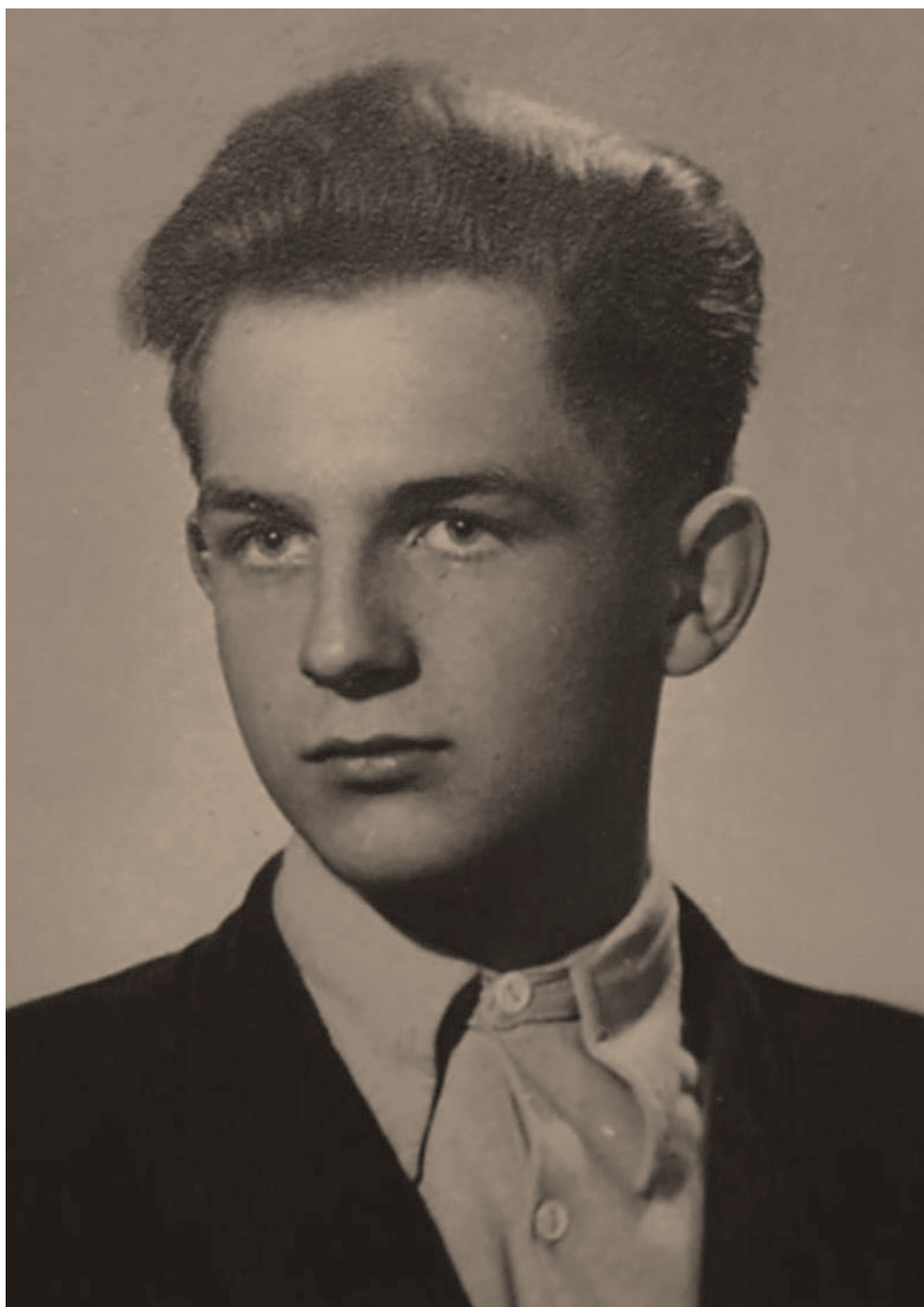
www.ipn.gov.pl
www.ksiegarniaipn.pl

RODZINA, NAUKA I OPOZYCJA

Rodzina Kowalskich pochodziła spod Złotowa (niem. Flatow) w południowo-zachodniej części Pojezierza Krajeńskiego na pograniczu Wielkopolski i Pomorza. Złotów aż do 1945 r. był miejscowością niemiecką położoną na terenie prowincji poznańsko-zachodniopruskiej. 6 sierpnia 1938 r. w Chojnicach przyszedł na świat Stanisław Kowalski. Jego rodzice, Józef i Marta (z domu Czarnota), zdecydowali się przenieść do Polski, ponieważ właśnie tam mieszkała rodzina matki Stanisława. Ich celem było zapewnienie synowi jak najlepszej opieki.

Kowalscy powrócili do Złotowa w 1945 r. Mieli jeszcze dwoje dzieci – Jana (ur. w 1941 r.) oraz Krystynę (ur. w 1949 r.). Po ukończeniu złotowskiej szkoły podstawowej, a w 1955 r. Państwowego Liceum Ogólnokształcącego Stanisław Kowalski podjął studia na Wydziale Łączności Politechniki Gdańskiej. 7 czerwca 1960 r., jeszcze w czasie studiów, zawarł związek małżeński z Urszulą Nater w gdańskim kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego. 16 czerwca 1961 r. urodziła mu się jedyna córka, Magdalena.

Dyplom magistra inżyniera łączności (specjalność: technika łączeniowa) Stanisław Kowalski uzyskał w kwietniu 1961 r., obroniwszy pracę *Badanie powiązań funkcjonalnych w układach przekąźnikowo-stykowych za pomocą macierzy* z wynikiem bardzo dobrym. Tuż po studiach przez kilka miesięcy (od maja do lipca 1961 r.) pracował na stanowisku inżyniera w Gdańskim Przedsiębiorstwie Robót Telekomunikacyjnych. 1 sierpnia objął w Katedrze Teletechniki Łączeniowej stanowisko asystenta, a 1 października 1962 r. – starszego asystenta.



Stanisław Kowalski w młodości
(fot. N.N. / zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów)



Urszula i Stanisław Kowalscy na fotografii ślubnej z czerwca 1960 r.
(fot. N.N. / zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów)

W 1971 r. z wyróżnieniem obronił pracę doktorską *Pochodne formalne funkcji bulowskich i niektóre ich zastosowania w teorii układów przełączających* napisaną pod kierunkiem prof. Wiktora Szukszty. Rozpoczął też pracę nad dysertacją habilitacyjną dotyczącą zagadnień związanych z algebrą ogólną. W tym celu w połowie lat siedemdziesiątych przeniósł się z Instytutu Telekomunikacji do Instytutu Informatyki. Pracy habilitacyjnej nie było mu jednak dane dokończyć. Mimo to pozostawał aktywny naukowo – m.in. w 1979 r. wspólnie z Andrzejem Włodzimierzem Mostowskim nakładem PWN wydał podręcznik *Teoria automatów i lingwistyka matematyczna*.

Narodziny opozycji demokratycznej po Czerwcu 1976 zaowocowały włączeniem się Kowalskiego do działalności opozycyjnej. Szybko został aktywnym współpracownikiem Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Jego mieszkanie przy ul. Białej we Wrzeszczu było miejscem spotkań i rozmów na tematy polityczne, filozoficzne i religijne, niemal kwaterą działaczy opozycji. Gdy jeszcze u schyłku lat siedemdziesiątych pojawiła się tam Ewa Kubasiewicz wraz z synem Markiem Czachorem, zapoznała się ze stosowanym tam specyficznym sposobem komunikacji. Jak później pisała, przypuszczano, że lokal znajduje się na podsłuchu, istotnych myśli nie wypowiedziano więc na głos, nawet szeptem – spisywano je na kartkach, po czym spalano je nad popielnicą w kuchni lub wrzucano do pieca kuchennego. Przez mieszkanie przewinęło się wielu działaczy opozycji. Kowalski był bliskim przyjacielem Joanny Dudy-Gwiazdy i jej męża, Andrzeja. Jak wspominała, często gościł ich u siebie, gdy milicja wypuszczała Andrzeja z aresztu znajdującego się w nieodległej komendzie: „Przyjemnie było po 48 godzinach spędzonych w obskurnym «dołku» wpaść do Staszka na herbatę i coś zjeść”.

Sam Kowalski był postacią raczej kameralną, ceniącą sobie – jak to umysł ścisły – metodyczną, spokojną pracę o jasno wyznaczonym celu i niechętną do uczestniczenia w spektakularnych akcjach. Dość powiedzieć, że gdy wiązał się z opozycją demokratyczną, był już czterdziestoletnim, ustatkowanym naukowcem cieszącym się dużym autorytetem w środowisku i znacznym dorobkiem badawczym. Pozycja w dalszym szeregu zdawała się odpowiadać jego charakterowi i naturze.

Środowisko akademickie Trójmiasta ustępowało aktywnością opozycyjną zdecydowanie prężniej działającym kolegom z Warszawy. Na tym tle Kowalski niewątpliwie się więc wyróżniał. To w jego piwnicy przechowywano papier przeznaczony na potrzeby podziemnych wydawnictw – m.in. ten wykorzystany do drukowania ulotek informujących o strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r.

POLITECHNIKA GDAŃSKA

Katedra Telekomunikacji



Stanisław KOWALSKI

POCHODNE FORMALNE FUNKCJE BULOWSKICH
I NIEKTÓRE ICH ZASTOSOWANIA
W TEORII FUNKCJI PRZEŁACZAJĄCYCH

Rozprawa doktorska

Promotor

doc.hab.Dr inż. Wiktor Szukszta

Gdańsk 1969





Stanisław Kowalski z żoną i córką w latach siedemdziesiątych
(fot. Zenon Zarzycki / zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów)

KRONIKARZ „SOLIDARNOŚCI”

Gdy wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej, Kowalski znalazł się wśród obecnych tam przedstawicieli Politechniki Gdańskiej. 6 września 1980 r. na uczelni powołano Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. W skład Prezydium KZ weszli prezes Stefan Gomowski (Wydział Budowy Maszyn) oraz wiceprezesi Andrzej Kopeć (Ośrodek Obliczeniowy) i Stanisław Kowalski. Wiceprezesi zostali wybrani spośród sześciu kandydatów i otrzymali niemal równą liczbę głosów – odpowiednio 23 i 24 (na 81 oddanych). Trzeci w kolejności Jan Patkowski uzyskał 21 głosów. Równocześnie mianowano delegatów KZ dla poszczególnych jednostek organizacyjnych uczelni. Delegatami Wydziału Elektroniki zostali Stanisław Kowalski, Andrzej Stepnowski i Leopold Sawicki. Spośród wszystkich jednostek organizacyjnych PG to właśnie na tym wydziale w początkowej fazie tworzenia struktur chęć przyłączenia się do NSZZ zadeklarowała największa liczba chętnych.

Kowalski nie sygnował dokumentów KZ, lecz włączał się w inne inicjatywy. W okresie legalnej „Solidarności” zaistniała możliwość podjęcia szeregu przedsięwzięć, które wcześniej nie miały szans na realizację. Nie zapomniano o rocznicy odzyskania niepodległości i potrzebie zorganizowania obchodów we współpracy ze studentami. W grupie roboczej powołanej w tym celu przez KZ NSZZ „Solidarność” znaleźli się Stanisław Kowalski, Jerzy Szukalski, Marek Berndt i Tadeusz Sukowski.

Kowalski był początkowo wraz z Michałem Miłoszem Moszyńskim i Janem Dajnowskim redaktorem dwutygodnika KZ NSZZ „Solidarność” PG, a następnie

założycielem i przez długi czas jedynym redaktorem ukazującego się od lutego 1981 r. „Serwisu Informacyjnego «Solidarność» Politechniki Gdańskiej” i obszerniejszego „Magazynu Informacyjnego «Solidarność» Politechniki Gdańskiej” (między kwietniem a grudniem 1981 r. wydano 38 numerów). Zwłaszcza z „Serwisem” czuł się silnie związany. „Serwis będzie ukazywał się tylko w parzyste dni robocze, gdyż jest parzystokopytny i nie postępuje tak jak koń Bokser z *Folwarku zwierzęcego* Orwella, który na wszystkie trudności znał tylko jedną odpowiedź – muszę więcej pracować”. Z pewnymi wyjątkami zasady tej przestrzegano. Ukazywały się więc po dwa–trzy numery biuletynu tygodniowo, a gdy zachodziła taka potrzeba wydawano numer dodatkowy.

„Serwis Informacyjny” stanowił w istocie zestawienie aktualności czasu „Solidarności” z całego kraju. Był jednak także czymś więcej. Stał się unikalną kroniką wypadków opisywanych z perspektywy Gdańska. Od autorski komentarz nadawał mu indywidualny rys, niepozbawiony ironii i okraszony inteligentnym, zjadliwym dowcipem, i z całą pewnością odzwierciedlał wykrystalizowany pogląd na rzeczywistość założyciela i głównego redaktora pisma.

Nie wszyscy członkowie Komisji Zakładowej byli tym zachwyceni. Kowalski skwitował to w typowy dla siebie sposób: „Wczoraj Zespół ds. informacji naszej KZ «przejechał się» po «Serwisie». Zarzucano mu błędy językowe, brak sztuki dziennikarskiej, złośliwe i głupawe komentarze, plotkarstwo, brak informacji o życiu związkowym na własnym terenie (wskutek czego ludzie twierdzą, że nie ma różnicy między starymi i nowymi związkami), hunwejbiniizm w stylu Borusewicza z epoki partyzantki. «Serwis» rozwścieczył się pierwszą uwagą. Uroczyście oświadcza, że jego polszczyzna nie może być zła, bo od 20 lat nie czyta prasy, a od 15 – nie ogląda tv, więc jeśli nawet posiadał złe nawyki językowe, to musiały się one dawno wykorzenić. Natomiast słabo włada nowo-mową, co z kolei może drażnić dziennikarzy [...]. Panie, miej w opiece starego grzesznika, który już poprawić się nie potrafi”.

Przyjętej formule Kowalski pozostał wierny. Być może chciał sytuować uczelnianą „Solidarność” w szerszym, ogólnopolskim kontekście, nie tracąc bynajmniej z pola widzenia spraw lokalnych. Co równie istotne, dzięki poruszaniu tematów pozazwiązkowych akcentował fundamentalną rolę humanizmu, moralności i kultury w życiu społeczeństwa.

Niekiedy wykorzystywał łamy „Serwisu” do przekazywania treści o charakterze dydaktycznym. W numerze poprzedzającym rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja wypunktował nie tylko różnice między pierwszą ustawą zasadniczą a konstytucją PRL, ale i zamieścił w całości treść tej pierwszej. Podobnie było



Stanisław Kowalski i Wojciech Jędruch w 1981 r.
(fot. N.N. / zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów)



z propagowaniem wartości chrześcijańskich – w numerze z 26 maja ukazała się niemal półtorastronicowa rozmowa o filozofii św. Tomasza z Akwinu, którą przeprowadził z Wojciechem Chudym z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. I nie był to jedynie prosty wykład o myśli Akwinaty, ale próba przeciwstawienia filozofii klasycznej wciąż obowiązującemu marksizmowi. Wywiad z filozofem, nieznanym wówczas szerzej w Gdańsku, był pokłosiem jego wykładów na Politechnice i Uniwersytecie Gdańskim, zorganizowanych z inicjatywy Antoniego Mężydły, absolwenta Wydziału Elektroniki PG z 1978 r. i fizyki na UG z 1980 r. Kowalscy udzielili zresztą prelegentowi gościny w swoim mieszkaniu. Sam Wojciech Chudy tak kilka lat później wspominał ten pobyt: „To z nim [Antonim Mężydłą] oraz z doktorem Stanisławem Kowalskim z PG i Jego rodziną – który gościł mnie przez bez mała dwa tygodnie pod swoim dachem – spędziliśmy długie nocne godziny na rozmowach przypominających temperaturą i wagą owe platońskie sympozjony, w czasie których wykuwały się pojęcia filozofii klasycznej. Bez tych ludzi i rozmów gdańskie wykłady byłyby – sędzę – inne i gorsze”. Rozmowa z nim ukazała się również we wrześniu, pod tytułem *Sens moralny solidarności wspólnoty*, dobrze chyba ilustrującym zapatrywania redaktora.

Na potrzeby pisma Kowalski przepytывał również Andrzeja Gwiazdę i Jacka Merkla. Okazjonalnie zamieszczał w nim też wiersze (m.in. Czesława Miłosza i Stanisława Barańczaka), a także rubrykę *Z historii związków zawodowych* traktującą o formach i cechach tego rodzaju zrzeszeń na świecie (z wyszczególnieniem aspektów tak pozytywnych, jak i negatywnych).

Zainteresowania naukowe prowadziły Kowalskiego do wniosku, że światem rządzą pewne logiczne prawa, toteż dostrzegał on sprzeczności i absurdy rządzące realnym socjalizmem, a skutkujące nieefektywną i coraz bardziej niewydolną gospodarką w systemie centralnego planowania. Antynomie te kwitował w redagowanych przez siebie pismach cytatami z Marksa i Lenina („Gdyby państwo oparte na przymusie chciało być praworządne, musiałyby się samo znieść”, „Reprezentacja, która działa poza wiedzą reprezentowanych, nie jest reprezentacją”).

W narastającym w obozie solidarnościowym sporze między grupami Lecha Wałęsy i Andrzeja Gwiazdy opowiadał się po stronie tego drugiego. Nie podkreślał tego jednak wyraźnie w redagowanej przez siebie prasie, a jedynie subtelnie zwracał uwagę na sposób kierowania Związkiem przez Wałęsę.

INFORMATYK Z PIÓREM

Na łamach tworzonych przez Kowalskiego pism pojawiały się niekiedy postacie przezeń wymyślone, mające w żartobliwy sposób komentować rzeczywistość. Byli to „uczeni” z Dziennego Uniwersytetu Pragmatyzmu Apolitycznego i Laboratorium Instytutu Pragmatyzmu Apolitycznego (nieprzypadkowo składających się w konkretne akronimy). Po raz pierwszy „placówki” te pojawiły się na łamach „Serwisu Informacyjnego” 2 kwietnia 1981 r. W numerze 17 „Magazynu Informacyjnego” z 30 lipca 1981 r. w związku z pogarszającą się sytuacją w dostępie do żywności (w tym niedoborem paszy dla zwierząt) obszernego wywiadu udzielił prof. Hitry, który tak charakteryzował pracę tych instytucji: „Słynny filozof Heidegger powiedział, że «człowiek jest pasterzem bytów». Są jednak pasterze różnej rangi: od młodego juhasa poprzez profesjonala – bacę, do współwłaściciela bytów – gazdy. Juhas istotnie tylko «pasie» byty, ale już baca ma moc postrzygania, dojenia, ubijania co słabszych sztuk, a nawet rozmnażania bytów. Jednakże dopiero gazda może prowadzić rozumną gospodarkę w sferze bytów. On właśnie wytycza pastwiska, dyktuje ceny wełny, skór, żętycy i serów, określa wielkość uboju i rozmiary hodowli. Otóż my plasujemy się gdzieś między bacą a gazdą. Oczywiście nasza pozycja nie jest stabilna, zresztą jak wszystko w nauce [...]. Wśród bytów są łagodne jagnięta, które można z łatwością kastrować, przycinać im ogonki, eliminować sztuki chore, bawić się nimi itp. Są jednak byty groźne, tryki – olbrzymy, do których nawet zbliżyć się niepodobna w pojedynkę. Jednym z takich bytów się zajmujemy, jest nim Kierownicza Rola Partii, w skrócie KRP, a w żargonie naukowym po prostu KARPA [...]. Karpa jest celową i sprawczą



Urszula i Stanisław Kowalscy w latach osiemdziesiątych
(fot. N.N. / zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów)



oraz formalną i materialną przyczyną wszystkich innych bytów (na terenie PRL), gdyż jej działanie objawia się w przewodzeniu i kierowaniu. Karpa tkwi więc w bycie i ponad bytem, jest immanentna i transcendentna. Karpa bierze udział w naszym życiu codziennym (jako jego sprawca), a jednocześnie jej dziełem są olbrzymie huty, przepastne sztolnie, środowisko przesycone gazem tżawiącym, siarką, chlorem i fosforem. Karpy nie można zdefiniować. Każdy, kto chciałby to uczynić na gruncie klasycznym, postawiłby się ponad Karpą, co byłoby absurdem”.

W lutym 1984 r. Kowalski znalazł się w składzie pierwszej redakcji biuletynu „Solidarność Walcząca Oddział Trójmiasto” (obok Ewy Kubasiewicz), a półtora roku później został jego redaktorem naczelnym. Ostatni zredagowany przezeń numer (25.) ukazał się 24 grudnia 1986 r. Ponadto od 1984 r. redagował on satyryczny „Bdziamak. Periodyk Brygad Do Zwalczania Imperializmu Amerykańskiego” (ukazały się cztery numery). Kowalski wykorzystał w nim żartobliwą formułę stosowaną uprzednio na łamach „Serwisu Informacyjnego”. Bohaterami jego tekstów byli tym razem nie uznani profesorowie, a generałowie Baryła, Oliwa i Żyto (było to nieprzypadkowe nawiązanie do postaci generałów Józefa Baryły, Włodzimierza Oliwy i Albina Żyty, pełniących w tamtym okresie wysokie funkcje partyjne i państwowe). Współpracował też ze „Skorpionem. Publicystyczno-Literackim Pismem Podziemnym” (w którym redagował rubrykę informacyjną) oraz pismem Joanny Dudy-Gwiazdy „Poza Układem”.

W grudniu 1984 r. w „Poza Układem” ukazał się już całkiem poważny tekst Kowalskiego – alegoryczne opowiadanie *Wigilijna opowieść* o wizycie św. Franciszka w PRL. Ta pesymistyczna historia o przybyciu i ucieczce Biedaczyny z Asyżu to przede wszystkim świadectwo przemyśleń na temat realiów nieprzyjaznego świata.

PERIODYK BRYGAD DO ZWALCZANIA IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO

ROZKAZ DZIENNY NR 365/83

Jako przewodniczący KOK na podstawie art. 99 Konstytucji powołuje
Brygady Do Zwalczenia Imperializmu Amerykańskiego w skrócie Bdziamak.

1. Członkiem Bdziamak może zostać każdy Polak - niepaszort bez względu na płeć i kolor skóry. Każdy członek Bdziamak powinien posiadać 100-kartkowy zeszyt o ponumerowanych stronach, przeszerurowany i opieczętowany pieczęcią najbliższej jednostki wojskowej.
2. Członkowie Bdziamak są szkoleni w następujących dziedzinach: taktyka, masztwa, polityczne, regulacyjny.
3. Szkolenie przeprowadzane jest kompleksowo. Dowództwo przedstawia co najmniej raz w miesiącu kompleksowy temat szkolenia.
4. Praca i szkoleniem Bdziamak kieruje sztab Bdziamak.
5. Praca i obowiązki, odpowiedzialność i przywileje członków Bdziamak zostaną określone odrębnym rozkazem.

Służba:

OFICER DYŻURNY KRAJU: GEN. BARYLA
POMOCNIK OFICERA DYŻURNEGO KRAJU: GEN. OLIWA
OBSERWATOR WEGETACJI ROSLIN: GEN. MROZ
OBSERWACJA WEGETACJI CYWILÓW: GEN. KISZCZAK

podpisano: W. JARUZELSKI-GENERAL

BAZCZNOŚĆ

SPOZNIU

Informujemy, że Premier zatwierdził także bojowe zawołanie "Bdziamak w". Jest nim staropolskie Bdziamak: Źródłosłowem jest Bdziam - ad, czyli "jestem Bdziam". Niektórzy mylnie szukają źródłosłowu w Bdziam - ad /jak w B...a-mac/.

KU KLUX KLAN nadal aktywny. W USA, w tym kraju rozpaczy i propagandowej fikcji, a stanie Iowa bandyci z KU KLUX KLAN ostrzelali grupę murzynów, których potem zjedli. Jak się okazało kanibalami byli miejscowi farmerzy, którym multimilionerzy w Wall Street wydarli resztkę zboża, by je wyrzucić w morze. Farmerzy nie mieli nic w ustach od dwóch miesięcy.

TEMAT KOMPLEKSOWEGO SZKOLENIA Bdziamak:

Praca, poparcie PRON - Imperializm Amerykańskiego rychny zgon.

Ze str. 1 mniej drastycznych, lecz równie symptomatycznych otrzymujemy znaczną ilość. Niech to będzie odpowiedzią z orow: Otóż art. 46 podlega ten, kto nie zaprzestaje działalności wieńkow j po 13.12.81. Ponieważ Pani m z, Dłoga Bankowiczko, nigdy nie prowadził działalności wieńkowej, więc tym samym nie mógł takowej zaprzestać. Zatem formalnie Sąd m. k. Orzekając najniższy możliwie wymiar kary i odkładając jej egzekucję, do czasu częściowego przynajmniej odzyskania zdrowia przez skazanego, a więc kierując się zasadami humanizmu socjalistycznego Sąd zachował zarówno litera prawa jak i ducha prawa.

Wpłacili na nasz fundusz: Konstanty O.-50 rb., Wojciech J.-100 zł., Jerzy U.-50 zł., Jan D.-25 zł., Mieczysław F.R.-10 zł.

Dziękujemy. Red.

„...KONTYNUOWAŁ DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWĄ”

„Rządowi się pewnie wydaje, że jajogłowi niewiele zwojują. Może ma rację. Na miejscu będzie dialog między Krotonem i Chilonem z *Quo vadis*. Chilon do Krotona: Gdybyś miał choć początki wiadomości z filozofii, wiedziałbyś, że złoto jest marnością. Kroton: Pójdź do mnie z filozofią, a ja ci dam tylko jedno uderzenie głową w brzuch i zobaczymy, kto wygra. Chilon: To samo mógłby powiedzieć wół do Arystotelesa” – pisał Kowalski w listopadzie 1981 r.

Gdy nastął stan wojenny, wielu działaczy naprędce pozbywało się nielegalnych druków, aby uniknąć aresztowania. Kowalski tego nie uczynił. Wśród bibuły przechowywanej w jego mieszkaniu znalazło się zapewne kilka numerów „Serwisu Informacyjnego”, w tym te z datami 13 i 15 grudnia (podpisane nazwiskiem Andrzeja Szczepańskiego), 16 grudnia (podpisany nazwiskami obu redaktorów), 17 i 18 grudnia (bez nazwisk) oraz najnowszy, z datą 21 grudnia (jeszcze w wersji rękopiśmiennej). Według Szczepańskiego to właśnie podpisanie tego pisma imieniem i nazwiskiem było powodem aresztowania jego samego oraz Kowalskiego. Wiadomo, że wydanie z 16 grudnia przez pewien czas przechowywano w gablocie w Gmachu Głównym PG – zarekwirowanie tego pisma przez ppor. Jerzego Keniga mogło być przyczyną wkroczenia funkcjonariuszy MO 20 grudnia 1981 r. około godz. 16 do mieszkania przy ul. Białej, gdzie obaj przebywali. Inną przyczyną najścia funkcjonariuszy mogło być aresztowanie tego dnia Magdaleny i skierowanie się milicjantów pod adres zapisany w jej dowodzie osobistym.

Doz. 3
32 (3) 16 58

Serwis Informacyjny "Solidarność" P.G. 14.12.81 r.

1. Według wczorajszych danych otrzymanych ze Stoczni Gdańskiej aresztowano 56 osób. Aresztowano też studentów P.G. (co najmniej 10 studentów).
2. Listy aresztowanych wywieszono są obok. Według z wiadomościami ze Stoczni do godz. 10 było zgłoszonych 45 zakładów strajkujących. Lista ich jednak szybko i nieustannie wzrasta. Według nieoficjalnych wiadomości późniejszych liczba zakładów strajkujących wzrosła do ponad 500.
3. Według wiadomości od przyjezdnych ze Śląska wczoraj stanęło 8 kopalni.
4. Kolejarze informują, że nie mogą wawieszać flag strajkowych, gdyż są zmobilizowani. Jako wyraz protestu wszyscy są ubrani na czarno i tam gdzie to możliwe stosują bierny opór.
5. Ogólnopolski i Regionalny Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni Gdańskiej wydał dziś instrukcję strajkową. Strajk generalny obejmuje wszystkich członków Związku. Strajk wspomagający w formie wspomagania zakładów strajkujących obejmuje: 1. służbę zdrowia, 2. służbę komunalną, 3. kolej, 4. handel spożywczy, 5. zakłady produkujące i przetwarzające żywność. Zakłady te wywieszają flagi, praca odbywa się w opaskach biało-czerwonych. Dzieci i matki pozostają w domach. Gdy zabraknie przywódców decyzję o strajku podejmuje załoga. Jeśli władze uniemożliwią prowadzenie strajku należy prowadzić pracę pozorowaną, w razie interwencji władz stosujemy bierny opór.
6. NSZZ "Solidarność" wydała ulotkę do żołnierzy.
7. Politechnika strajkuje w rejonie gmachu głównego tj. w obrębie gmachów otoczonych Notem. Kobiety kończą pracę dziś b 15 i nie przychodzą jutro do pracy. Przewodniczący kół zgłaszają chętnych do udziału w strajku. Dotychczas zgłosiło się ponad 360 osób.
8. Od dziś godz. 8.00 strajkuje UG.
9. Dotychczas przeciw stanowi wojennemu w Polsce zaprotestowała Francja. Ponadto i protestowały chrześcijańskie ZZ i Międzynarodowa Konfederacja Wolnych ZZ. Szeroki organizacji Związkowych krajowych z różnych państw też zaprotestowało. Wczoraj odbyły się demonstracje w Paryżu, Wiedniu, Sztokholmie, i Oslo i Atenach. Stany Zjednoczone rozważają możliwość rewizji swojej pomocy dla Polski.
10. Wszyscy, którzy czują się zagrożeni aresztowaniem i nie mają gdzie się ukryć mogą znaleźć schronienie w Stoczni Gdańskiej.
11. Wczoraj o 2.08 Zomo przypuściło szturm na bramę nr 2. Ok. 100 milicjantów znajduje się w bunkrze na terenie Stoczni. Szturm został odparty.
12. Ok. Godz. 14 czolگی, które rano jechały w kierunku stoczni wracały do Gdyni.
13. Aresztowani przywódcy zostali skoncentrowani w (podobno) trzech obozach. Jeden z nich znajduje się w Pruszczu. Liczba aresztowanych z obszaru całej Polski wynosi wg informacji zachodnich dziennikarzy ponad 1000 osób.
14. Według AFP lista przedsiębiorstw objętych mobilizacją zawiera od 250 do 300 pozycji.
15. Dementujemy wiadomość 11. Nie był to atak Zomo, lecz manewry milicyjne mające raczej charakter pokazowy. Aresztowano 40 pilnujących bram, ale po przesłuchaniu wypuszczono. KK i ZR przed rozpoczęciem akcji MO zostało ukrytych.
16. Wg informacji ze Stoczni aresztowania przywódcy KK znajdują się w obozie pod Węcherowem. Kierowca Węgasy został wypuszczony i wysłany po niego do Warszawy na ul. Rakowiecka.
17. Dziś ok. 15. na się odbył w Stoczni posiedzenie urzędującej KK i ZR.
18. O godz. 18.00 ma się odbyć spotkanie z delegatami na Stoczni (i delegatami).
19. W Stoczni atmosfera nie jest nadmiernie napięta. Stoczni nie pracuje. Kto chce może udać się do domu, kto chce może zostać. Niewiaki jednak zakład opuścić.
20. Działający Serwis zawiera dodatek - wiersz S. Barańczaka p.t. Hymn Wieczorny. Za Serwis : Stanisław Kowalski dyktas do użytku wewnętrznego.

[Handwritten signature]

*Kierunki negocjacji w stoczni 24-kof.
 Okr. serwisu informacyjnego "Solidarność" z Pol. Gł. Głosy.
 Apelu do robotników i rodziców.
 - Zakaz wstąpienia w Str. 20. 12. 81. u O. Kowalski
 Stowarzyszenia. Wymienione metody zaprezentowane są w podręczniku
 poradnik Job por. 3.*

[Handwritten signature]

„Serwis Informacyjny NSZZ «Solidarność» Politechniki Gdańskiej” z 16 grudnia 1981 r. Egzemplarz zarekwirowany w wyniku przeszukania mieszkania Stanisława Kowalskiego 20 grudnia (AIPN Gd)

- 1) Znamy już dokładne tekst oswiadczenia Episkopatu z dnia 15.11. Informacje przekazane w sensie były prawdziwe. Episkopat wyraża do uwolnienia, uwolnienia i kategoryzowania istnienia 22
- 2) Wobec w kosciolach były mylne problemy u st. Prymasa i Polku. Prymas i m. w sprawie gipsu i boki i zniszczenia z dynamami eksplozywnymi umieszczenia.
- 3) Zbiórka Biuletynu, Cytosol, Przewidywanie KK i Sreft, 4.12.81, wyjazd oswiadczenia. Najprawdopodobniej gotowca zhopelunkowa Boliatarami Narodowymi

A

Stawa również zjawienia sinistrami wysylnymi, walczeni zjaw m. in. Lechowski, aby ten uadad wytkniemywał willea obciszenie i zachowywał się godnie.

- 4) Na pewno wazny ~~poraz~~ ^{10 grudnia} ~~poraz~~ ^{nie potrafię} ~~poraz~~ ^{gdzieś} ~~poraz~~ ^{z Gdanem} ~~poraz~~ ^{z Gdanem}. Sufletu MKS jest uadad Janosz. Sz, zalcenykadowani od strony moza kolarysi ~~z Gdanem~~ a cel stowy goda ~~kontroli~~ ^{istotny} ~~kontroli~~ ^{niektora} ~~kontroli~~ ^{Porozumienie} ~~kontroli~~ ^{stwierdził} ~~kontroli~~ ^{opis} ~~kontroli~~ ²⁰ ~~kontroli~~ ⁵ ~~kontroli ¹~~
- 5) Według informacji uzyskanych od kellemy w zarządzie wlicach Gdaniska, podległ analizy w kierunku tłumienia, Sz cyklowaniu i zabici. ca. informacji z Walisa również w- 6) Według nieprawdomy dat oswiadczenie w kierunku mobilizacji ul. zniszczenia do komercjo spani
- 7) Sz pierwsze informacje na temat asystowania w Srodę osób przyjeżdżających i stoczenia oraz o osobach zaliczających waznie prob dotarcia do Państwa Plekcyje Stocznarow. Obie ussi przewidziano do Prudca gani! 1) odbył się sz doradcy + przedstawienie 2) kary sz z reguły od 3 do 5 ty 3) opisywany z zaimony na 2 lub 3 dniowe awary. zaliczanie (48 godn) Sz buri palkami, a szcztu "zaliczenia" nalezy do mag uonmalya
- 8) Przygotowywajz postawo inzynierowi nasze stalki z zaprogramy Według niepotwierdzonych informacji odcio 20% zalczy zostaje na zachodzie.

st

3) w ostatniej chwili oto (sobota wieczór) odcioła decyzje odczytania tego normulawu do midule. Decyzje ts palyst ~~Selektor~~ Kuliody mi Prymas Sz znane,

24 STANISŁAW KOWALSKI

W mieszkaniu był też Wojciech Jędruch, kolega Stanisława z Wydziału Elektroniki, wówczas doktorant. Dyskutowali o kontynuowaniu wydawania pisma w podziemiu. Już po wkroczeniu milicji lub chwilę przed przyszli tam również Andrzej Gajewski z żoną, jednak – jak zeznał sam Kowalski – wstąpili jedynie podczas spaceru i nie podejmowali rozmów na tematy związkowe. Według zeznań Jędrucha nie byli mu wcześniej znani, a ze względów konspiracyjnych gospodarz nie przedstawił ich sobie. W czasie rewizji znaleziono wspomniany numer „Serwisu”. Całą trójkę zatrzymano. Jędrucha zwolniono po 48 godzinach. W wyniku rewizji skonfiskowano wszystkie numery pism, które do tamtej pory Kowalski redagował, a które sumiennie gromadził. Dziś są one rozproszone po kilku archiwach, w tym również prywatnych, i nie ma pewności, czy zachował się kompletny materiał.

Za Kowalskim wstawili się m.in. rektor Jerzy Doerffer, dziekan Wydziału Elektroniki Michał Biało i dyrektor Instytutu Informatyki Jerzy Nowakowski, a także przedstawiciele podstawowej organizacji partyjnej, podkreślając jego wybitne zasługi dla nauki, w tym dla zastosowań techniki cyfrowej w telekomunikacji, oraz koleżeństwo wobec współpracowników i wysoki szacunek ze strony studentów. Ich wnioski o zmianę środka zapobiegawczego (aresztu tymczasowego) na poręczenie społeczne odrzucono. Kowalskiego i Szczepańskiego oskarżono o to, że po 13 grudnia kontynuowali prace redakcyjne i kolportaż „Serwisu”, w którym zamieszczali nieprawdziwe informacje o sytuacji w kraju.

Podczas rozprawy Kowalski zachował dobry nastrój i pogodę ducha. Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni, przed którym odbywała się rozprawa, odstąpił od stosowania postępowania w trybie doraźnym, ostatecznie 15 stycznia 1982 r. Kowalskiego skazał jednak na karę pozbawienia wolności na okres roku i sześciu miesięcy, a Szczepańskiego na karę roku. Obaj przebywali początkowo w Areszcie Śledczym w Gdańsku, następnie w Zakładzie Karnym w Koronowie, a w Wielkanoc 1982 r. zostali przewiezieni do Potulic. Zaledwie tydzień później wiceprokurator Prokuratury Marynarki Wojennej wniósł o rewizję wyroku, domagając się zasądzenia im odpowiednio siedmiu i sześciu lat więzienia, zaskarżając orzeczenie kar „niewspółmiernie łagodnych” w stosunku do popełnionych czynów. Ostatecznie decyzją Sądu Najwyższego rewizja ta, podobnie jak rewizja nadzwyczajna prezesa Izby Wojskowej Sądu Najwyższego z 24 maja 1982 r., została oddalona. Ze względu na prowadzenie postępowania w trybie zwykłym nie istniały podstawy ani do rewizji, ani do zasądzenia tak wysokich kar. Szczepańskiego zwolniono warunkowo 30 września 1982 r. Kowalski pozostał w więzieniu aż do 23 grudnia.

W Y R O K
W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Gdynia, dnia 15 stycznia 1982 r.

Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni w składzie:

przewodniczący: kmdr por. Andrzej Bartel
sędzia wojskowy: kpt. mar. Andrzej Sakański
sędzia wojskowy: por. mar. Andrzej Finke

w obecności prokuratora wojskowego kmdr por. Pawła Bjsmonta,
obrońców z wyboru dla osk. Kowalskiego adw. Jerzego Zapickiego, a
dla osk. Szczepańskiego adw. Mieczysława Krawczyńskiego oraz
przy udziale protokolanta kpr. pchor. Jacka Zielińskiego,
rozpoznawszy sprawę:

1. Stanisława K o w a l s k i e g o syna Józefa i Marty z domu Czarnota, urodzonego dnia 6.08.1938 r. w Chojnicach, narodowości polskiej, obywatela polskiego, żonatego, ojca jednego dziecka - dorosłego, mającego wykształcenie wyższe, z zawodu doktora nauk technicznych, nie posiadającego majątku, bezpartyjnego, członka NSZZ "Solidarność", stale zamieszkałego w Gdańsku-Wrzeszczu ul. Biała 12 m 1, sądownie nie karanego,
2. Andrzeja S z c z e p a ń s k i e g o syna Ignacego i Reginy z domu Nowakowska, urodzonego dnia 21.07.1954 r. w Grudziądzu, narodowości polskiej, obywatela polskiego, mającego wykształcenie wyższe, z zawodu pracownika naukowego, nie posiadającego majątku, członka NSZZ "Solidarność", bezpartyjnego, stale zamieszkałego w Gdańsku ul. Chodkiewiczów 15 m 42, kawalera, sądownie nie karanego,

oskarżonych o to, że:

w okresie od 13 do 20 grudnia 1981 r. w Gdańsku, będąc uprzednio współredaktorami "Serwisu Informacyjnego "Solidarność", Politechniki Gdańskiej i wiedząc o tym, że dekretem z dnia 12.12.1981 r. został wprowadzony na terenie całego kraju stan wojenny, i zawiązana została działalność wszystkich związków zawodowych, działając wspólnie nie zaprzestali redagowania i rozpowszechniania wymienionego Serwisu, w którym zamieszczali fałszywe wiadomości na temat sytuacji w kraju i na wybrzeżu gdańskim co mogło wywołać niepokój publiczny lub rozruchy,

tj. o przestępstwo z art. 48 ust. 2 i 3 w sb. z art. 46 ust. 1 dekretu z dnia 12.12.1981 r. o stanie wojennym;

- kierując się przepisami art. art. 4 § 1, 357, 360, 372 i 590 § 1 kpk

- o r z e k a :

1/ odstąpić od stosowania postępowania doraźnego w stosunku do obu oskarżonych;

2/ Stanisław Kowalski i Andrzej Szczepański są winni tego, że w okresie od 13 do 20 grudnia 1981 r. w Gdańsku, będąc członkami



Ślub Magdaleny i Marka Czachorów w więzieniu w Potulicach. W pierwszym rzędzie stoją Stanisław Kowalski, Joanna Duda-Gwiazda i Stefan Gomowski (fot. Marek Kubasiewicz / zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów)

Był to dla Kowalskiego czas niewątpliwie intensywny, wypełniony niezwykłymi wydarzeniami. 26 sierpnia w więzieniu w Potulicach jego córka Magdalena zawarła związek małżeński z Markiem Czachorem, synem Ewy Kubasiewicz, również osadzonym w tym zakładzie. Odbył się ślub cywilny, a następnie kościelny z udziałem ks. Józefa Kutermaka z Bydgoszczy. Na tę okoliczność Ewę Kubasiewicz przywieziono do Potulic z więzienia w Fordonie, gdzie od lutego odbywała karę dziesięciu lat pozbawienia wolności (zwolniona na mocy amnestii w 1983 r.). W uroczystości wzięli również udział Stefan Gomowski jako przedstawiciel Politechniki i Joanna Duda-Gwiazda. Jak wspominała Ewa Kubasiewicz, pracownica Urzędu Stanu Cywilnego wygłosiła zwyczajową formułkę o szczególnej opiece, jaką PRL otaczał młode pary. Ta zakrawająca na ponurą groteskę wypowiedź wzbudziła powszechną wesołość zgromadzonych. Władze zezwoliły na kilkudniową przepustkę dla Marka Czachora, dzięki czemu para młoda mogła wybrać się do Gdańska.

Mimo to pobyt w więzieniu okazał się dla Kowalskiego trudnym doświadczeniem. Doznał on wówczas częściowego paraliżu głowy (ze względu na chorobę nadciśnieniową podejrzewano wylew). Najgorsze objawy ustąpiły wprawdzie po miesiącu, lecz skutki kryzysu były wciąż odczuwalne. Niezależnie od słabego stanu zdrowia Kowalski włączył się w działalność oświatową wśród współosadzonych. Gdy dyskutowano o możliwych formach podjęcia protestu, m.in. poprzez organizowanie strajków głodowych, ten człowiek czynu wyraził jednak swój sprzeciw. Wskazywał, że czas ten należy poświęcić przede wszystkim na refleksję i pracę wewnętrzną. Nie była to jednak porażka. Przeciwnie, moralne zwycięstwo Kowalskiego polegało właśnie na podkreśleniu najwyższych wartości w trudnych czasach.

Delegalizacja „Solidarności” była być może ciosem jeszcze bardziej dotkliwym od samej decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego. Sejmowa ustawa o związkach zawodowych z 8 października 1982 r. kładła kres porozumieniom sierpniowym i tworzyła ramy do zwalczania wszelkich przejawów aktywności osób skupionych wokół tego wielkiego społecznego ruchu. „Rozpocniemy nowy trudny etap. U jego progu odrzucimy wahania i złudne nadzieje. Będziemy tworzyć nowe społeczeństwo bez pomocy władzy. Będziemy tworzyć je sami. Udowodnimy, że nie można zniszczyć «Solidarności» – ruchu społecznego jednoczącego cały naród. Czas pokaże, że cios wymierzony w «Solidarność» okazał się ciosem samobójczym” – pisano w odezwie „Solidarności” PG w październiku 1982 r.

Po wyjściu na wolność Stanisław Kowalski powrócił do pracy na stanowisku specjalisty w Instytucie Informatyki bez możliwości prowadzenia zajęć dydaktycznych. Umowy zawierano na okresy półroczne lub roczne, a władze Instytutu każdorazowo uzasadniały konieczność zatrudnienia ze względu na wysokie kwalifikacje uczonego. Niezależnie od tego Kowalski nie zaniechał działalności opozycyjnej, wiążąc się z Solidarnością Walczącą, do której wprowadziła go Ewa Kubasiewicz (formalnie nigdy nie został jednak członkiem SW i nie złożył przysięgi, a współpracę z organizacją traktował jako jedną z form pracy na rzecz podziemnej „Solidarności”). Gdy w grudniu 1984 r. aresztowano Andrzeja Gwiazdę, wspólnie z Joanną Dudą-Gwiazdą i kilkoma innymi osobami zainicjował i prowadził codzienne modlitwy w intencji uwolnienia więźniów politycznych w Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej Bazyliki Mariackiej w Gdańsku. Po wypuszczeniu Gwiazdy na wolność raz w tygodniu kontynuował modlitwy za pozostałych więźniów.

20 lutego 1985 r. dwóch funkcjonariuszy przeprowadziło w mieszkaniu Kowalskiego rewizję, w wyniku której został zatrzymany. Poręczenie za nim pod-



Stanisław Kowalski w 1986 r. (fot. Marek Czachor / zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów)

piśało 215 pracowników Wydziału Elektroniki, w tym dwóch prodziekanów, kilkunastu samodzielnych pracowników naukowych, a także sekretarz OOP PZPR i członkowie Egzekutywy. Trzy miesiące później sformułowano akt oskarżenia. Zarzucano mu zamiar wywołania nielegalnej akcji protestacyjnej poprzez zbieranie informacji mogących wywołać „niepokój społeczny” i publikowanie ich w nielegalnych wydawnictwach oraz posiadanie dwóch radiotelefonów bez zezwolenia.

16 kwietnia 1985 r. Kowalski złożył do Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku zażalenie na postanowienie prokuratora rejonowego, wnosząc o uchylenie tymczasowego aresztowania. We wniosku napisano, że „czynu mu zarzucanego w obecnej sytuacji społeczno-politycznej nie cechuje już wysoki stopień niebezpieczeństwa społecznego, a nadto stan zdrowia podejrzanego uniemożliwia mu przebywanie w areszcie śledczym, gdyż pobyt zagraża jego życiu i zdrowiu”. Zażalenia nie uwzględniono.

W środowisku akademickim bardzo szybko pojawiły się pogłoski, że aresztowanie było wynikiem udziału w modlitwach. Na falach Radia Wolna Europa i w zachodnich mediach również akcentowano tę kwestię, a w obiegu pojawiła się fotografia przedstawiająca Kowalskiego podczas modlitwy w bazylice. Przedstawiciele prokuratury starali się jednak, by w oczach zagranicznej opinii publicznej nie został on uznany za więźnia sumienia.

Proces rozpoczął się 27 czerwca 1985 r. przed Sądem Rejonowym w Gdańsku i został zrelacjonowany na łamach 4 numeru pisma „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca Oddział Trójmiasto”.

Pierwszego dnia procesu w sądzie stawiała się spora grupa przyjaciół Kowalskiego, z których jedynie pięciu osobom – członkom najbliższej rodziny – zezwolono na wejście na salę rozpraw. Po interwencji obrońcy, mec. Jacka Taylora, na rozprawę wpuszczono również prodziekana Wydziału Elektroniki, Witolda Malinę. Taylor umiejętnie i rzeczowo zbijał argumenty oskarżenia, podkreślając autorytet naukowy oskarżonego. Oświadczenie wygłosił też sam Kowalski: „Pusta ulicą idzie włamywacz recydywista. Dostrzega w cieniu funkcjonariusza i pozdrawia go uprzejmie: «Dobry wieczór, jak tam nocka?». «Dziękuję, jakoś leci» – odpowiada milicjant. Złoczyńca nagle skręca i zatrzymuje się przed wystawą «Jubileja». Z cienia wychyla się tenże milicjant i aresztuje nędznika. Są dwa pytania. Czy recydywista może odpowiadać za usiłowanie włamania? Byłby szaleńcem, gdyby podchodząc do wystawy, miał taki zamiar. Wiedział bowiem, że czyhający w cieniu milicjant wcześniej czy później go spostrzeżeł. Po drugie, co sądzić o logice funkcjonariusza? [...] W tej sytuacji rozpowszechnianie czegokolwiek niedozwo-

Stanisław Kowalski i Józefa GDANSK, 28.09.85

AS. Pz 111/16

SĄD REJONOWY

dat. sprawy 409/18/85

119

Prośba (przez pow. Staszela)

W maju br. kończy się okres tw. sparęds.
i Komuni. św. z wielką nocną. Chciałbym
wypełnić ten odwieczny przepis
Rzymsko-Katolickiego Kościoła, do którego
należę. Nadmieniam, że zostatem are-
stowany w Środę Popielcową tj. akurat
na początku tego okresu. Wobec me
możliwość go wreszcie wypełnić.
Proszę więc o widzenie z kapła-
nami więziennymi - w celu
spowiedzi i Komuni. św.

Stanisław Kowalski

Podpis

28.09.85

Prokurator	Rejonowa
w Gdańsku	
Wpłynęła dnia	28.09.1985
Załączników	
Signature ak	
Podpis	

WOLNI I SOLIDARNI

Solidarność Walcząca

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
ODDZIAŁ TRÓJMIASTO

NR 4 LIPIEC 85

Numer ten poświęcamy wyjątkowo prawie w całości 2 gdańskim procesom politycznym.

DR. STANISŁAW KOWALSKI PRZED SĄDEM

27 czerwiec 85 - I dzień procesu

Jak już pisaliśmy tego dnia rozpoczął się przed Sądem Rejonowym w Gdańsku proces prasowki dr. Stanisławowi Kowalskiemu - pracownikowi naukowemu Politechniki Gdańskiej. Odczytano akt oskarżenia a następnie St. Kowalski ustosunkował się do stawianych mu zarzutów. Przesłuchano również 2 świadków - funkcjonariuszy SB, którzy uczestniczyli w rewizji w mieszkaniu dr. Kowalskiego 20.02.85.

Już pierwszy dzień procesu wykazał, że brak jest w tej sprawie jakichkolwiek dowodów na to, by St. Kowalski przygotowywał i publikował w wydawnictwach bezdebitowych materiały informacyjne. Posiadanie takich materiałów nie jest karane nawet przez nasze "prawo". Nie wolno ich natomiast kolportować czy publikować. Prokurator Władysław Stasiak opierając się na "materiałach dowodowych" nie potrafił udowodnić winy oskarżonego. W początek dowodów rzeczowych zalozono kazdy swistek znalezionej na PG, wydrukowanej w ochronie... oskarżonego.

Do sądu przybyła liczna grupa przyjaciół i znanych St. Kowalskiego. Na rozprawę wpuszczone jedynie 5 osób z rodziny, 1 - po interwencji mec. Taylora - oficjalnego przedstawiciela PG wydelegowanego przez Rektora, p. Przdziakana Wydziału Elektroniki Witolda Malina. Sąd nie wyraził natomiast zgody na uczestnictwo w procesie w charakterze obserwatora przedstawiciela Yacht Klubu w Gdańsku (PISMO Biuro prasowy prasowy Zdzisława Dobrowolskiego). Przybyła publiczność usunięta została z gmachu Sądu, kilka osób spisano, ogólnie atmosfera była jednak bardziej cywilizowana niż na niedawnym procesie trzech działaczy "S".

Mecenas Taylor przedłożył Sądowi poręczenie Rektora PG, oraz petycję podpisaną przez ponad 200 pracowników tej uczelni. Przypomniał również, że do prokuratury wpłynęło poręczenie wystawione przez Kuria Biskupią w Gdańsku i że nie zostały one dołączone do aktu sprawy. Obrona wystąpił także o wyciągnięcie z archiwum Sądu Marynarki Wojennej ekspertyzy maszyn do pisania zarkwirowanej w dom. oskarżonego, w związku z czym sąd odroczył sprawę do dnia 8 lipca. Z powodu choroby sędzi Wandor sprawę prowadzi Anna Skupna - szef IV Wydz. Varnego Sądu Rejonowego w Gdańsku.

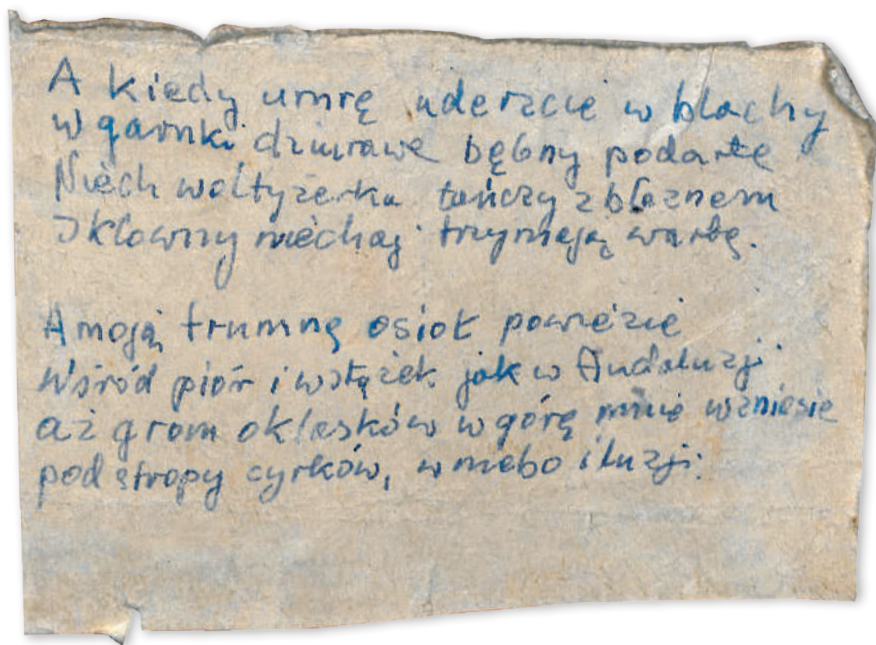
Wzrost. 185cm. Wzrost. 185cm. Wzrost. 185cm. Wzrost. 185cm. Wzrost. 185cm.

"Recydywista wstawać póchna nocą idzie ulicą. Nagle skręca i zatrzymuje się przed wystawą "Jubiler". Z cienia wychyla się milicjant i aresztuje nędznika, który odwołuje przed sądem...
"Dobry wieczór panie władza, jak tam nocka?" - "Dziękuję, jest le-
cna" - odpowiada milicjant. Nędznicza nagle skręca i zatrzymuje się przed wystawą "Jubiler". Z cienia wychyla się tenże milicjant i aresztuje nędznika. Są dwa pytania: Czy recydywista może odpowiadać za uł-
żowanie własniam? Byłby uzależnion, czyby podobnie do wytwary...
go spontrzeż. Po drugie on sądzi o łagide funkcjonariusza? Przecież

lonego napisanego na tej maszynie byłoby nie tylko krokiem samobójczym, lecz i grubą nieuczciwością, wręcz prowokacją wobec tych, którym te teksty byłyby udostępniane. Jest rzeczą niezwykłą (przynajmniej dla mnie), że esbecy: Antoni Domański, Andrzej Filoch i inni zaangażowani w moją sprawę: prokuratorzy [...], sędziowie [...] prowadzący śledztwo bądź odrzucający petycje moich kolegów z pracy, porękę władz Uczelni, ks. Biskupa – ludzie bądź co bądź z wyższym wykształceniem, popełniają błąd funkcjonariusza z anegdoty o włamywaczu recydywiście. A. Domański był nawet pracownikiem naukowym Wydziału Chemii PG. Bardzo dobrze, że przeszedł na cały etat do WUSW i opuścił Uczelnię. Gdyby bowiem w badaniach naukowych stosował tę miarę logiki i ścisłości co w swych dociekaniach detektywistycznych – gmach Chemii, a z nim i cała Politechnika wyleciałyby w powietrze i dziś stalibyśmy przed sądem boskim zamiast przed sądem rejonowym [...]. Tylko wyjątkowo złej woli i całkowitemu zaćmieniu logiki u emocjonalnie zaangażowanych esbeków i prokuratorów zawdzięczam oskarżenie z art. 282a. Jeśli chodzi o drugi punkt, to istotnie posiadałem od pewnego czasu radiotelefon. Chciałem wykonać przystawkę domowego telefonu z radiowym wejściem i automatycznym wywołaniem pogotowia ratunkowego, gdyż jestem naciśnieniowcem i obawiam się wylewu lub zawału”.

Drugiego dnia procesu, zwracając się do sądu o uniewinnienie we właściwy sobie sposób, dodał: „Mam nadzieję, że ten proceder spotka koniec niesławny. Zacytuję tu słowa komunisty Wł[adysława] Gomułki z października [19]56 r.: «Prawdy stłumić się nie da, tłumiona prawda wyrwa się, buntuje i mści». Wysokiemu Sądowi w dobie neostalinizmu bardziej odpowiada jakiś cytacik z Bieruta, lecz ja, jako niekomunista, pozwolę sobie zakończyć ten punkt sentencją z Norwida: «Nie ten ptak bardziej własne gniazdo kała, co je kała, lecz ten, co mówić o tym nie pozwala». Poeta porównuje tu dwa ptaki i nie przewidział nadejścia czasów jednego ptaka, który i gniazdo kała, i mówić o tym nie pozwala [...]. Jestem schorowany i nawet krótkiego wyroku mogę nie przetrzymać, lecz zaiste śmierć w szpitalu więziennym jest zaszczytniejsza od być może kilka lat późniejszego końca w szpitalu komunalnym”.

Wyrokiem Sądu Rejonowego Kowalski został uniewinniony od zarzutu pierwszego. Za posiadanie radioodbiornika zasądzono rok w zawieszeniu na trzy lata i karę grzywny w wysokości 60 tys. zł. 11 lipca wyszedł on więc na wolność. Jego miesięczne wynagrodzenie zasadnicze na PG wynosiło wówczas 13 tys. zł, a od sierpnia podniesiono je o 250 zł. Prokuratura Rejonowa zaskarżyła tę decyzję, domagając się łącznej kary czterech lat pozbawienia wolności.

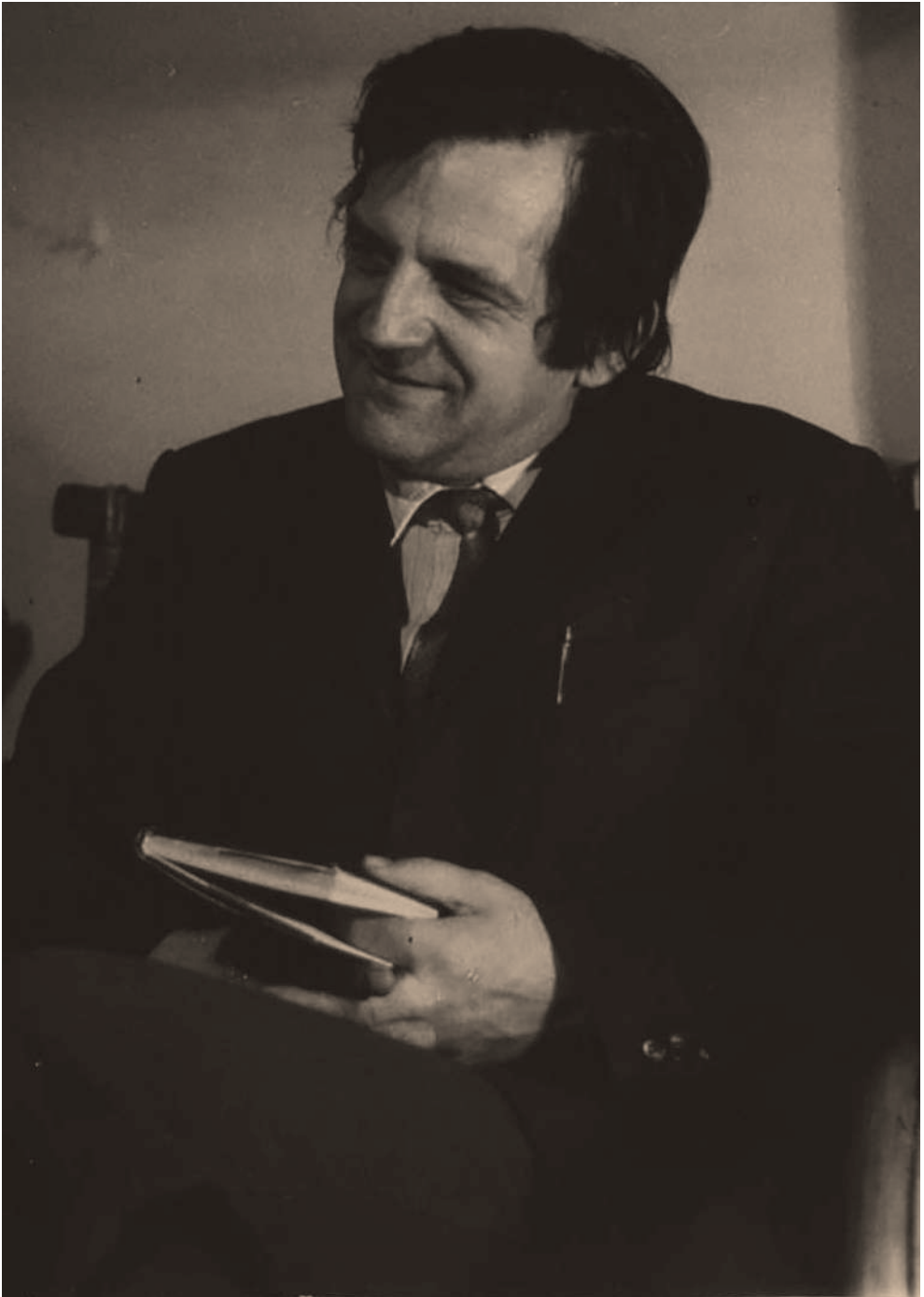


Fragment wiersza autorstwa Agnieszki Osieckiej napisany ręką Stanisława Kowalskiego
(zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów)

Sąd wyższej instancji przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia i w marcu 1986 r. na rozprawie przed Sądem Rejonowym w Gdańsku Kowalski został skazany na karę jednego roku pozbawienia wolności.

Kowalski liczył się z tym, że w każdej chwili zostanie wezwany do stawienia się w zakładzie karnym. Nie opuszczał domu bez szczoteczki do zębów, modlitewnika i kilku paczek papierosów – twardej, więziennej waluty. Pogarszający się stan zdrowia i niebezpiecznie wysokie nadciśnienie stanowiły zagrożenie dla jego życia, nie złamało to jednak jego pogody ducha, którą według zgodnej opinii przyjaciół oraz współpracowników potrafił dzielić się z otoczeniem. Musiał być dotkliwie świadomy wiszącego nad nim wyroku, co dodatkowo potęgowało ryzyko najgorszego.

Kowalski został ostatecznie objęty amnestią z 17 lipca 1986 r. Ustawa ta była jednak stosunkowo rygorystyczna, a sytuację unormował dopiero wniosek gen. Czesława Kiszczaka o uwolnienie przebywających w więzieniach osób skazanych za działalność polityczną. W związku z tym sąd wojewódzki w postanowieniu z września tr. ostatecznie zdecydował o darowaniu kary pozbawienia wolności i zaniechaniu pobrania zasądzonych opłat i kosztów sądowych. Kowalski kontynuował modlitwy w bazylice, a intencje poszerzono o osoby więzione za przekonania, choć skazane pod zarzutami kryminalnymi.



Stanisław Kowalski w 1986 r., na jednej ze swoich ostatnich fotografii
(fot. Marek Czachor / zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów)

ŚMIERĆ

System się chwiał, ale Kowalskiemu nie było dane doczekać jego upadku. Problemy zdrowotne dawały o sobie znać coraz mocniej – nadciśnienie tętnicze i choroba wieńcowa w połączeniu ze skutkami długotrwałego przebywania w zakładzie karnym w niesprzyjających warunkach odcisnęły swoje piętno. Nadwątlone zdrowie nie wytrzymało. W poniedziałek 19 stycznia 1987 r., wracając do domu z bazyliki, Stanisław Kowalski doznał wylewu krwi do mózgu. Następnego dnia trafił na stół operacyjny w Akademii Medycznej. Nie udało się go uratować. Zmarł 20 stycznia 1987 r. w wieku zaledwie 48 lat.

„Tak zwykle nie rozpoczyna się nekrologu osoby należącej do opozycji politycznej w naszych czasach. Człowiek zaangażowany w obronę podstawowych praw ludzi i narodu, wolności i prawdy oraz godności człowieka w ustroju komunistycznym – sam staje się nieco chory i brudny. Walcząc ze złem i szpetotą moralną – zaraża się. O zmarłych źle się nie mówi. Kiedy więc umierają ludzie z opozycji, zazwyczaj pisze się o nich «niestrudzeni bojownicy», «nieugięci i niezłomni», «twardzi w walce», «sercem oddani sprawie». Raczej nie pisze się po prostu – dobrzy ludzie. A właśnie tak należy napisać o Staszku teraz, gdy umarł” – wspominał Wojciech Chudy (pod pseudonimem Adalbert Resz).

Stanisław Kowalski spoczął na Cmentarzu Łostowickim w Gdańsku 26 stycznia. Jego trumnę okryto sztandarem „Solidarności”. Ceremonii przewodniczyli księża Stanisław Bogdanowicz, Hilary Jastak, Henryk Jankowski, a także członek rodziny, ks. Władysław Nater z sanktuarium w Studziannie. Pogrzeb przeistoczył się w wielką manifestację patriotyczną, w której uczestniczyli zarówno przedstawiciele Politechniki, jak i opozycji. Była to bodaj ostatnia uroczystość, w której udział wzięli wszyscy przedstawiciele mocno już wówczas skłóconego środowiska „Solidarności”.



Pogrzeb Stanisława Kowalskiego. Widoczni m.in. Magdalena Czachor, Andrzej Gwiazda, Urszula Kowalska, Ewa Kubasiewicz, Anna Walentynowicz i Henryk Krawczyk (fot. Bogusław Nieznalski / zbiory prywatne Adrianny i Krzysztofa Nieznalskich)





Pogrzeb Stanisława Kowalskiego. Widoczni m.in. Bogdan Lis, Stefan Gomowski, ks. Stanisław Bogdanowicz, ks. Hilary Jastak, Lech Wałęsa i ks. Henryk Jankowski (fot. Bogusław Nieznalski / zbiory prywatne Adrianny i Krzysztofa Nieznalskich)





Pogrzeb Stanisława Kowalskiego przeistoczył się w wielką manifestację patriotyczną
(fot. Bogusław Nieznalski / zbiory prywatne Adrianny i Krzysztofa Nieznalskich)





Andrzej Gwiazda ze sztandarem „Solidarność”, który okrywał trumnę Stanisława Kowalskiego. Uczestnicy pogrzebu stwierdzili, że sztandaru nie można złożyć w grobie (fot. Bogusław Nieznalski / zbiory prywatne Adrianny i Krzysztofa Nieznalskich)



Uczelnia nie zapomniała o Kowalskim. Dużą rolę odegrali w tym jego koledzy z wydziału – Henryk Krawczyk i Wojciech Jędruch, którzy w artykułach publikowanych na łamach „Pisma PG” w połowie 2000 r. przybliżyli jego sylwetkę i zasługi. Dla upamiętnienia dwudziestej rocznicy Sierpnia 1980 Rada Wydziału Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki 26 września 2000 r. pozytywnie rozpatrzyła wniosek Komisji Zakładowej NSZZ na PG o nadanie imienia Stanisława Kowalskiego Audytorium nr 1 oraz umieszczenie tablicy pamiątkowej. Niespełna miesiąc później, 25 października, wniosek Rady Wydziału przyjął Senat PG. W grudniu 2012 r. na Politechnice Gdańskiej odbyła się sesja wspomnieniowa połączona z wystawą poświęconą zmarłemu ćwierć wieku wcześniej uczonemu i opozycjoniście. Decyzją Prezydenta RP w 2007 r. Kowalski został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2015 r. Krzyżem Wolności i Solidarności.

Joanna Duda-Gwiazda wspominała, że gdy powiedziała Stanisławowi Kowalskiemu, iż pomimo jego wielkiego trudu redagowane przezeń pisma podziemne czyta jedynie wąska grupa odbiorców, ten odpowiedział: „Wypuszczasz kropelkę, gdzieś w głąb, a ona sobie gdzieś wypłynie”.



Tablica pamiątkowa na Wydziale Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki Politechniki Gdańskiej
(fot. Piotr Abryszeński)

BIBLIOGRAFIA

48

STANISŁAW KOWALSKI

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność w Gdańsku

Archiwum Zakładowe Politechniki Gdańskiej

Archiwum NSZZ „Solidarność” Politechniki Gdańskiej

Zbiory prywatne

Zbiory prywatne Magdaleny i Marka Czachorów

Prasa

„Biuletyn Informacyjny NSZZ Solidarność przy Politechnice Gdańskiej”: 1980

„Magazyn Informacyjny «Solidarność» Politechniki Gdańskiej”: 1981

„Poza Układem. Pismo Dziennikarzy Prasy Podziemnej Trójmiasta”: 1984

„Serwis Informacyjny NSZZ «Solidarność» Politechniki Gdańskiej”: 1981

„Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca Oddział Trójmiasto”: 1985

Wspomnienia i opracowania

...o godność i wolność. Po prostu... Solidarność Walcząca w Trójmieście w latach 1982–1990, oprac. A. Kołodziej, R. Zwiercan, Kościerzyna 2010.

Biernacki L., *Gdy wieje wiatr historii... Studenci z robotnikami, Gdańsk 1976–1980*, Warszawa 2014.

Biernacki L., *Początki Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża*, „Wolność i Solidarność” 2013, nr 5.

Brzeziński P., „Skorpion” i „Poza Układem”. Przyczynek do historii trójmiejskiego podziemia wydawniczego w latach osiemdziesiątych XX wieku, „Wolność i Solidarność” 2019/2020, nr 11/12

Cenckiewicz S., *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010.

- Czachor M., Czachor M., *Filozofia wieczysta w duchu Staszka*, „Ethos” 2007, nr 79/80.
- Czachor M., *Pro memoria. Sesja poświęcona pamięci dr. Stanisława Kowalskiego*, „Pismo PG” 2013, nr 3.
- Gwiazda J., Gwiazda A., *Historia przyznana nam rację*, rozm. przepr. E. Okraska, A. Niewińska, Warszawa 2015.
- Hasse L., Ratajczak T., *O godność człowieka i prawa pracownicze. Szkic o NSZZ Solidarność na Wydziale ETI*, „Pismo PG” 2008 nr 1.
- Jędruch W., Krawczyk H., *Jeden z Kowalskich*, „Pismo PG” 2005, numer specjalny.
- Jędruch W., Krawczyk H., *Życiowy sprawdzian*, „Pismo PG” 2000, nr 7.
- Kaczmarek S., *Staszek Kowalski – człowiek oddany nauce i prawdzie*, „Pismo PG” 2002, nr 5.
- Kołodziej A., *Wolne Związki Zawodowe*, Gdynia 2012.
- Kołodziej A., Zwiercan R., *Solidarność Walcząca. Oddział Trójmiasto 1982–1990*, Kościerzyna 2012.
- Krawczyk H., Jędruch W., *Rozsądek i odwaga*, „Pismo PG” 2000, nr 7
- Księga jubileuszowa XL-lecia Wydziału Elektroniki Politechniki Gdańskiej 1952–1992*, t. 1, red. M. Saniewicz, Gdańsk 1992.
- Kubasiewicz-Houée E., *Bez prawa powrotu*, Wrocław 2005.
- Kuna B., *Postawa człowieka wierzącego na podstawie świadectw i faktów z życia Staszka Kowalskiego*, praca podyplomowa z teologii napisana po kierunku ks. dr. Jacka Nawrota w Gdańskim Archidiecejalnym Kolegium Teologicznym, [Gdańsk] 2014, mps.
- Słownik działaczy i współpracowników Solidarności Walczącej 1982–1990*, red. R. Zwiercan, Wrocław–Gdynia–Warszawa 2022.
- Sokołowska M., *Wiesława Kwiatkowska. Gdynianka*, Gdynia 2011.
- Szczepeński A., *Wspomnienia asystenta*, „Pismo PG” 2005, numer specjalny.
- Uhonorowana pamięć*, „Serwis Informacyjny Politechniki Gdańskiej” 2000, nr 88.
- Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża 1978–1980 w relacjach*, koncepcja i opieka naukowa I. Hałagi-da, wstęp P. Brzeziński, oprac. biogramów i relacji A. Kazański, Gdańsk–Warszawa 2019.

H217

H + 2





